

(Il Messaggero - S. Carina) To, że słowa Petrachiego dla Sky na temat Pellegriniego się nie spodobały, było łatwe do odgadnięcia. Bowiem w momencie, w którym, mówiąc o przyszłym kapitanie Romy, zrzuca się odpowiedzialność co do jego pozostania wyłącznie na niego, jest jasnym, że może to zdenerwować.

I tak wczoraj w Trigorii widziany był agent chłopaka, który chciał powtórzyć stanowisko swojego klienta. Ciągłe zauważanie, że Lorenzo jest rzymianinem i Romanistą, zapominając, że mówimy o profesjonalistcie, który w wieku 23 lat zagrał już 119 meczów w Serie A i 12 w reprezentacji narodowej, zaczyna stawać się irytujące. Granie bowiem na uczuciach, sugerując, że w przypadku ewentualnego odejścia odpowiedzialność będzie leżała w całości po jego stronie, nie odpowiada rzeczywistości.

W styczniu CEO Fienga mówił: "Nie teraz, ale przekonany go ambitnym projektem". Pellegrini jest tu nadal i czeka. To nie była nigdy kwestia pieniędzy i pośpiechu, ale jest ewidentnym, że piłka przechodzi teraz na stronę klubu. Najłatwiejsza droga została nakreślona dawno temu: usiąść, odnowić i usunąć klauzulę. Jednak by to zrobić, muszą być dwie strony.

Autor: abruzzo